Rok V. Nr. 21.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cent Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 11 listopada.

We wtorek na drugiem przedstawieniu komedyi p. Kazimierza Zalewskiego *Przed ślubem*, teatr znowu był pełny, tak, że do lóż i krzeseł zabrakło biletów. Publiczność z równym entuzyazmem przyjmowała ten piękny oryginalny utwór, jak niemniej i wyborną grę artystów.

* * *

W sobotę przedstawioną będzie 5aktowa komedya Mozera *Ultimo*, przełożona dla sceny krakowskiej przez p. Ludwika Powidaja. Komedya ta uwieńczona na konkursie dramatycznym berlińskim, graną jest na wszystkich scenach niemieckich z wielkiem powodzeniem. Pełna humoru i werwy ma i tę zaletę, że nie razi uszów i przystępną jest dla wszystkich stanów i wieków. W głównych rolach kobiecych wystąpią pp. Wolska, Urbanowicz, w męzkich pp. Eker i Szymański; prócz tego są tam trzy role młodych ludzi, które odegrają pp. Sobiesław, Roman i Jankowski.

Wiadomości ze świata.

Znakomity nasz poeta El...y (Dr. Adam Asnyk) zaślubił w zeszłym tygodniu w Poznaniu p. Julię Kaczorowską, córkę lekarza.

Na scenie teatru warszawskiego odbyła się czytana próba z komedyi p. E. Lubowskiego „Gonitwy“. Wkrótce przedstawią tamże komedyą p. Sarneckiego „Febris aurea“. Reżyserya tegoż teatru miała zamiar wystawić „Fedrę“ Rasina, zastąpiono jednak tę tragedyę „Maryą Tudor“ Wiktora Hugo. Królikowski ma grać na swój benefis „Ryszard III“.

Na scenie poznańskiej występuje gościnnie znana zaszytnie śpiewaczka pani Friderici-Jąkowicka. Wystąpi sześć razy.

Dyrekcya opery nadwornej rozpoczęła szereg nowości przygotowanych na bieżący sezon nieznanym jeszcze w Wiedniu baletem „Brohma“ przez p. Hipolita Montplaisir. Meiningenscy dawali kilka sztuk Szekspira i Schillera a wreszcie tragedyą Kleista „Hermannschlacht“

Dyrekcya Carlstheatru polująca na ekscentryczne nowości, wprowadziła na swoją scenę „Rabagasa“ Wiktoryna Sardou. Najlepszego jednak powodzenia doznał na tej scenie dramat „Ein Falissement“ (Bankructwo), przez Björnsona, poetę norwegskiego. W teatrze tym dawane bywają od niejakiegoś czasu każdej niedzieli popołudniowe przedstawienia po połowie ceny, prócz zwyczajnych wieczornych. Nie są to jednak widowiska zastósowane specyalnie do smaku publiczności niedzielnej lecz doborowe dramaty, jak „Hamlet“, „Wilhelm Tell“, „Antygona“. Podobno mnóstwo osób uczęszcza na te przedstawienia.

Ze składki zbieranej na pomnik ś. p. Bakałowiczowej, pozostało jeszcze około trzysta rubli, za które koledzy zmarłej zamierzają obstalować biust marmurowy u jednego z warszawskich znakomitszych rzeźbiarzy.

Pan Kazimierz Alchimowicz, utalentowany artysta malarz, bawiący obecnie w Paryżu, maluje dla katedry Lubelskiej obraz przedstawiający Trójcę świętą.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

W artykule tym bardzo charakterystycznym bo malującym ówczesną sytuacyę sceny względem publiki i krytyki, powiedziano o szkodliwości przesadnej, używanej reklamy przez pismaków nie znających się na tem, o czem piszą. „Co do nas, usiłowaliśmy unikać owego podniesionego tonu, lecz przyznajemy, że z konieczności nieraz głośniej krzyczeliśmy, jakbyśmy sobie tego życzyli, a jedynie, aby nas usłyszano wśród kociej muzyki. Na szczęście teatr nasz pozwala nam obecnie ton zniżyć. Pozwala nam nie krzyczeć, ale przyzwoicie odzywać się. Zdobył on sobie bowiem już stanowisko, wartość jego jest rzeczywistą sława rozgłośna, uznanie dla niego powszechna. „Rozlegîa ta szermierka o reklamie i polemice, a z natury swej będąca sama przez się rodzajem reklamy na rzecz teatru, wskazuje, iż dyrekcya pomimo że publiczność licznem uczęszczaniem wspierała rozwój teatru musiała opędzać się zarzutom, które z różnych stron ją opadały. To rzecz nieodłączna od podobnego rodzaju instytucyi. Każdy widz jest nietylko widzem ale i sędzią i znawcą, przynajmniej w swojem przekonaniu, skoro sobie prawo rości do klaskania i poświstu.

W ciągu dalszych wyjaśnień stanowiska teatru w obecnych stosunkach, rozwinął *Afisz* rzecz o programie Dyrekcyi. Aby umożebnić postęp sceny, wypada zastosować wydatki do dochodów, bo kieszeń prywatna nie może pokrywać niedoborów teatralnych. Dyrekcya może poświęcić teatrowi czas i pracę, lecz nie widzi użyteczności w poświęcaniu mu pieniędzy, nie pochodzących z jego dochodu. Obok zapowiedzi uszczuplenia wydatków w razie potrzeby, przyrzeczono uwzględnianie przedewszystkiem repertoaru narodowego. Trafnie tam wyłożono rzecz o potrzebie wykluczenia sztuk oryginalnych, które nie rokują trwałego bytu na scenie.

Co do personażu oświadczono, iż Dyrekcyą starała się zachować znakomitych dawnych artystów, a zarazem zapełnić zbyt rażące luki w obsadzie, lub polepszyć obsadę nowemi nabytkami. „Personal odświeża się początkującemi a okazującemi zdolności siłami.“

„Co do wystawy, o tę teatr nie może się kusić, nie od niej zależnem jest pojawienie się geniuszów scenicznych“.

Tak więc Dyrekcya Teatru nakreśliła szeroko i otwarcie plan przyszłego zawiadywania sceną. Z dobitnego wypowiedzenia przekonań widno, iż silnie była podrażnioną i że zarazem czuła się silną. Postanowiła wieść scenę dalej tak, jak wiodła dotychczas, mówiąc publice łaknącej co raz więcej, że według stawu grobla.

Jakoż ów rok teatralny, rozpoczął się z temiż siłami, co rok ubiegły. Rychter i Hoffmanowa wiodący rej, a za niemi stojący hufiec: Benda, Siennicka, Zamojski, Ekerowie, Szymański, Dłużewski, Urbanowiczówna, Piotrowska, Wolska, Mayówna, Ćwiklińska i dalszy zastęp w dalszém polu: Terenkoczy, Warzyński, Baumanówna, Kwiecińska, Ładnowski ojciec, Siennicki, Wojnowska, Roger, Rawicz, Siedlecki, Błoński, Glikson i cały ogon figurantów i figurantek.

Ulotniła się już dawniej p. Henryka Bendówna poszedłszy za mąż za p. Bol. Ładnowskiego, zaś p. Wilhelmina Baumanówna poszedłszy za mąż za p. Stanuchowskiego, przybrała tytuł pani Baumanowej.

Od października opuścił scenę krakowską p. Werner, przeniósłszy się na scenę poznańską. Teatr nasz nie stracił na tem.

Z uorganizowniem ponownem operetki, była Dyrekcya w niejakim kłopocie. Dyrektor tejże p. Kaz. Hoffmann oświadczył jeszcze w sierpniu, że porzuca teatr, jakoż od 1 października przestał należeć do składu, wrócił doń dopiero od 1 grudnia. Tenor p. Zakrzewski, który już tyle razy napsuł krwi Dyrekcyi, raz oświadczył że nie pojedzie z operetką do Mysłowic, to znowu targował się przed samym widowiskiem, aby mu dano zapłatę nieobjętą umową o gażę, tak, iż zniewoloną była Dyrekcya dać mu odprawę. W miejsce jego Dyrekcya zamówiła nadobnego Parysa z Pragi, ale rozdawca darów boginiom okazał się za zbyt niepojętny dla krakowskich bogiń, musiano go wyprosić i oszczędzić pokazania publice. Dopiero na listopad sprowadzony został do operetki p. Wojnowski. I chóry tak zwanych amatorów zaalarmowały małeńkiem *pronunciamiento*, bo przed odegraniem „Krakowiaków“ dopominały się zapłaty z góry, gdy tę zawsze wydawano po widowisku. Usunęły się od udziału w przedstawieniu, za czem poszło, że sami artyści komedyi uorganizowali chór zaimprowizowany. Tyle to na raz kłopotów zwaliło się na Dyrekcyi głowę, którą jednakowoż umiała zawsze dawać nurka i wypływać na wierzch.

Przedstawienie d. 18 października było uroczystością. Grano piękny dramat Laubego „Uczniowie Karola“. Dano go w 35ciolecie występów na scenie Józefa Rychtera (ur. 1820 roku). Z tej okazyi podał *Afisz* jego życiorys. Przed próbą sztuki, artyści ofiarowali mu karton z jego portretem i portrętami artystów, a po odczytaniu wierszą Grudzińskiego przez F. Bendę, przemówił doń Dyrektor p. S. Koźmian kończąc słowy: „Jedno tylko wyrażę życzenie, oto abyś już nigdy nie opuścił tej sceny i na niej zakończył zasłużony i świetny zawód“. Ofiarował mu także swój portret w celu, „aby nań patrząc, miał przyponmą w pamięci przykrość, jakąby Dyrektorowi wyrządził, gdyby opuścił krakowską scenę“.

Rychter zapewnił ze swej strony, że zamierza pozostać wiernym scenie krakowskiej i dla błachych powodów, nigdy jej nie porzuci. Prócz innych owacyj, miłośnicy sceny ofiarowali mu pierścień ze szmaragdem.

Po zatargach operowych, nastał kłopot chorob aktorskich, co w personalu, w którem każda osoba ma stanowisko swoje bez zastępcy, jest bardzo dotkliwem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Nr. porządkowy 21.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 11 Listopada 1875 r.

Po raz trzeci

Komedya w 5 aktach przez Kazimierza Zalewskiego:

PRZED ŚLUBEM

OSOBY:

Teodor Drecki	Pan Szymański.
August Nowowiejski	Pan Podwyszyński.
Baltazar Uszyński	Pan Wojdałowicz.
Antoni Uszyński	Pan Sobiesław.
Klapkiewicz	Pan Eker.
Muszkat	Pan Morozowicz.
Jan, lokaj Dreckiego	Pan Bogucki.
Józef, lokaj Łuckiej	Pan Nowak.
Łucka	Pani Wolska.
Helena	Pani Parżnicka.
Antosia	Pani Kwiecińska.

Rzecz dzieje się w Warszawie.

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub I^go^ piętra 6 złr.— Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do loży parterowéj lub I^go^ piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.